



Apel

Po dniu pełnym rozgardiaszu i budowlanych kłopotów związanych z przybywaniem zlotowych drużyn nadszedł czas na najbardziej uroczystą chwilę związaną z rozpoczęciem III Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa. Pierwszy z nich odbył się w 25 rocznicę powstania Harcerstwa w 1925 roku w Spale, gdzie ogromnym nakładem sił zorganizowano wielki Zlot na 25 tysięcy harcerzy z jednolitego wówczas Związku. Na drugi trzeba było czekać aż do 1981 roku, kiedy to w czasie krótkiej odwilży politycznej zorganizowano na Błoniach krakowskich Zlot 70 - lecia Harcerstwa, wówczas do zorganizowania Zlotu należały nie tylko sprawy kwatremistrzowskie, ale także polityczne, gdyż oficjalnie nie było wiadomo o Prawie i Przyrzeczeniu Harcerskim z 1936 r. Ówczesny Zlot był wielkim osiągnięciem niezależnego Harcerstwa tamtych czasów, gdyż mimo panującego wówczas ustroju udało się zorganizować go w takiej formie, że zapoczątkował on proces odnowy Harcerstwa.

Już od godziny 9³⁰ w całym obozie zaczął się ogólny ruch. Zakipiało od osób w harcerskich mundurach spieszących na Apel otwierający Zlot. Również o godzinie 10⁰⁰ na dźwięk sygnalówki rozpoczęła się ta uroczysta chwila. Wszystko zaczęło się od przekazania sznura komendanta Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa; z rąk dh. hm Ryszarda Weisły otrzymał go obecny komendant dh. Aleksander Motuła. Następnie sznury otrzymała cała komenda Zlotu (dh Janusz Marewicz, dh Hubert Sarrazin, dh Marek Gorgoń, oraz postać już naprawdę historyczna, legendarny kapelan spod Monte Cassino dh. kapelan Adam Studziński). Potem nastąpiły tradycyjne elementy apelu harcerskiego; raport komendantów gniazd, podniesienie flagi narodowej oraz popis 8 Konnej drużyny Harcerskiej z Krakowa, z szabłami w swych galowych mundurach. Drużyna konna wwozła także Flagę Zlotu, która po chwili załopotła na maszcie. Popłynęły słowa uznania z ust dh. komendanta, i zaczęła się defilada przed trybuną honorowych gości, zaproszonych na tę uroczystość, szkoda tylko, że mieszkańcy okolicznych wiosek i Olsztyna jako nasi gospodarze nie wiedzieli nic o uroczystościach związanych z otwarciem Zlotu, są to wszakże nasi gospodarze i na pewno byłby to bardzo kurtuazyjny gest.

Wśród harcerzy będących na apelu znalazły się także drużyny z Litwy i Łotwy, a w czasie ich przemarszu przed trybuną honorową posypały się oklaski i okrzyki; "niech żyje wolna Litwa", "Niech żyje niepodległa Łotwa". Na trybunie honorowej znaleźli się między innymi: ks. bp. Kazimierz Górny duszpasterz harcerski, seniorzy harcerzy z dawnym krakowskim kapelanem ojcem Dominikiem z krakowskiego kościółka św. Idziego. Znaleźli się druhowie ze Związku Harcerstwa Polskiego za granicami Kraju i wielu innych, którzy spoglądali z góry na maszerujące równo szeregi harcerzy i harcerek.

Jubileuszowy Zlot 80 - lecia Harcerstwa został oficjalnie otwarty.
Jacek Śpiewak

I jeszcze jedna refleksja. Gdy pył spod butów defilujących harcerzy już opadł byłem świadkiem następującej scenki; Instruktor z Litewskiej delegacji skautowej, nota bene pan w podszłym wieku. Szedł z ogromnym i ciężkim plecakiem do swojego gniazda, i mimo mijanych patroli wartowniczych nikt nie zainteresował się pomocą dla naszego gościa, na szczęście przechodził tamtędy również plastik spółki "Jambo", który choć już nie jest harcerzem pomógł litewskiemu druhowi nieść swój toboł. I tu nagle uaktywniła się warta, przyczepili się mianowicie do braku karty identyfikacyjnej na koszulce przypadkowego pomocnika. Nie wiem czy to właśnie ma tworzyć Jamboree'ową atmosferę Zlotu.

JŚ.

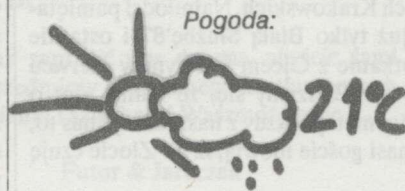
Wiadomości

- 46 lat temu Amerykanie zrzucili bombę atomową na Nagasaki.
- ART B - Prezesi spółki zrezygnowali ze swoich udziałów w niej. Jest to jedna z największych korporacji w Polsce.
- Blisko 10000 tysięcy policjantów będzie czuwać nad bezpieczeństwem pielgrzymów w Częstochowie. Jest tam już 3500 policjantów z innych województw.
- W Warszawie ruszyła automatyczna centrala międzynarodowa. Automatycznie, jeśli dodzwonimy się do centrali, możemy połączyć się ze Stanami Zjednoczonymi.
- Pogarszają się stosunki gospodarcze i handlowe z Związkiem Radzieckim.
- Luo nu iu Ang niechęący ładując swą broń na ptaki zniszczył 20 okolicznych domów zabił 16 i ranił 80 osób ponieważ wybuchy nielegalnie składowane materiały wybuchowe.
- Z jeziora Balaton na Węgrzech wypłynęło 120 ton śniętych węgorzy, powodem nie jest zanieczyszczenie wody jak podały władze Węgierskie. Lecz czy można wierzyć w sezonie turystycznym.
- UWAGA! Jeśli interesuje cię Scouting, możesz przyjść i zobaczyć wystawkę plaketek z całego świata. Gniazdo 2, namiot IV Zambrrowskiej Drużyny Harcerzy. P.S. Możesz też nabyć portret Baden-Powella.

KRONIKA KRYMINALNA

- 9 bm. w godzinach południowych skradziono rower marki "Jubilat" będący w dyspozycji redakcji. Po zakrojonej na szeroką skalę akcji poszukiwawczej przedmiot kradzieży odnaleziono. Badania trasologiczne, mechanoskopijne i daktyloskopijne wykazały, iż przestępca po przejechaniu trasy Karczma-Masaro Bicasa porzucił rower starannie zacierając odciski palców. "Jubilat" został zużyty w 0,05%.
- TEREN ZLOTU jest stale patrolowany przez trzech policjantów. Istnieją podejrzenia, że są to funkcjonariusze z tzw. "Obyczajówki".
- Wczoraj, redaktor naszej gazety zgubił drogę mu i nieodziałowane okulary przeciwsłoneczne. Zdarzenie miało miejsce na odcinku drogi głównej, pomiędzy Sklepem nr 2 ("Uniwiermag") a "Masaro Bicasa". Uczciwy znalazca będzie wiedział co powinien zrobić.

Pogoda:



1 Grodzieńska Drużyna Harcerek

Żeńskie Gniazdo Harcerek Łodzi, którego komendantką jest phm Alicja Komorowska, gości 1 Grodzieńską Drużynę Harcerek. Drużyna powstała w 1990 roku. Harcerki po raz pierwszy są w Polsce drużyną. Przebywają u nas od 17 lipca. Uczestniczyły w obozie stałym, który organizowany był w ramach Żeńskiego Zgrupowania Hufca 'Darzbór' z Pionek. Po obozie przebywały w polskich rodzinach. Obecnie przyjechały na Zlot 80-lecia Harcerstwa, by nie tylko spotkać się z harcerzami i skautami z całego świata, ale by uczestniczyć także w spotkaniu z Ojcem Świętym w Częstochowie. Jest to dla nich okres zdobywania nowych doświadczeń. Pierwsze wrażenia harcerek z pobytu na Zlocie są ogromne. Nigdy i nigdzie nie spotkały takiej rzeszy harcerzy. Nie miały możliwości spotkania się z innymi organizacjami harcerskimi. Zachwyciła je pionierka zlotowa, urządzenie miasteczka zlotowego. Cieszą się ogromnie ze spotkania z Ojcem Świętym. Z dużym wzruszeniem opowiadają, że dopiero od niedawna

mają możliwość uczestniczenia w polskich Mszach Św. w Grodnie. W Polsce mają możliwość podszkolić polski język. Twierdzą, że ze Zlotu wyjadą wzbogacone o nowe doświadczenia. Chcą poznać harcerki z różnych organizacji. Chcą nawiązać kontakty, które pozwoliłyby im lepiej działać w Grodnie. Są pełne chęci i zapału. Opowiadają jak trudno im pracować w ciągu roku. Nie mają własnej harcówki, brakuje im instruktorek, brak im własnego sprzętu. Tam w Grodnie nie mają od kogo czerpać wzorów. Kontakty nawiązane na Zlocie bardzo im mogą pomóc. Chciałyby mieć możliwość uczestniczenia w różnego rodzaju kursach prowadzonych w Polsce. 1 Grodzieńska Drużyna Harcerek chce krzycić w swoim mieście polskość. Jest im bardzo trudno, dlatego oczekuje wszechstronnej pomocy. Jeżeli znajdzie się ktoś, kto chciałby nawiązać kontakt z tą drużyną zapraszamy do Żeńskiego Gniazda nr3.

Agata Banaszek

Czy Zlot niesie nadzieję na zjednoczenie się ZHR-u, ZHP-18 i Zawiszy.

"Być wolnym to znaczy w zjednoczeniu szukać swej mocy, to znaczy używać swej wolności dla tego co jest prawdziwym dobrem" (Jan Paweł II).

Dobiegła końca budowa miasteczka zlotowego. Drużyny zlotowe rozstawiły obozowiska w poszczególnych Gniazdach. Inna rzecz, że nie wszystkie drużyny dopisały. Wiele drużyn jeszcze nie dotarło.

Upłynęło dopiero kilka godzin od chwili otwarcia Zlotu. Warto więc może podzielić się refleksjami, które się nasuwają po tych kilku dniach przygotowań. Od pierwszej chwili było wiadomo, że Zlot 80-lecia harcerstwa dla wielu harcerzy i instruktorów jest pewną nadzieją na połączenie się ZHR-u, ZHP-18 i Zawiszy w jedną organizację harcerską. Starsi instruktorzy wspominają pamiętny Zlot w Spale, młodszy wracają myślami do Zlotu 70-lecia harcerstwa na Błoniach Krakowskich. Najmłodszy pamiętają już tylko Białą Służbę'87 i ostatnie spotkanie z Ojcem Świętym w czerwcu 1991 r. Cieszymy się, że mamy zlot o jakim marzył każdy z nas. Raduje nas to, że nasi goście mówią, iż na Zlocie czują

się braterską atmosferę, że we wszystkim widać harcerskiego ducha. Raduje nas widok żywo gestykułujących grup harcerek i harcerzy, których różnią tylko mundury i plakietki różnych organizacji. Jednak przynależność organizacyjna nie ma wpływu na przebieg ich spotkania. Harcerki i harcerze bez względu na to z jakiej są organizacji świetnie się ze sobą czują. Nie ma między nimi sztucznych, wyszukanych barier. Ich spotkania są spontaniczne, tętniące radością i braterstwem. Robią to samo, tak samo myślą, to samo czują. Chcą być razem. I nie zawsze rozumieją, dlaczego ich przyjaciele, którzy są tacy sami jak oni noszą na mundurach inne plakietki. Nie tylko harcerze różnych organizacji czują się ze sobą związani. Z instruktorami jest podobnie. W gruncie rzeczy instruktorom chodzi o to samo. We wszystkich organizacjach instruktorzy pragną nauczyć harcerzy nieść pomoc innym i czerpać z tego radość. W przygotowaniach Zlotu wzięło udział wielu instruktorów z różnych organizacji. Potrafili oni pokonać wszelkie podziały, by w braterskiej atmosferze umożliwić spotkanie harcerkom, harcerzom z Polski ze skautkami i skautami z całego świata. Warto więc przy okazji tego Zlotu, a także przy oka-

zji spotkania z Ojcem Świętym, pomyśleć o zjednoczeniu organizacji. Pomoże nam w tym nasza dobra wola i spotkanie z Papieżem, podczas którego pełnić będziemy po raz kolejny Białą Służbę. Tegoroczna Biała Służba będzie potwierdzeniem naszych wspólnych celów i zamierzeń. Chcemy potwierdzić jeszcze raz przed Ojcem Świętym naszą gotowość do służby. Chcemy to zrobić razem. Nie jako ZHR, ZHP-18 czy Zawisza, ale jako harcerki i harcerze. Pragniemy pełnić przez nas służbę udowodnić, że Papież może na nas liczyć i może być z nas dumny bo Czuwamy. A więc w rozmyślaniach nad Słowem Bożym, które skieruje do nas Jan Paweł II nie może może zabraknąć refleksji na temat zjednoczenia organizacji harcerskich. Wszędzie tam, gdzie biją takie same harcerskie serca, gdzie są ludzie pochłonięci i zafascynowani jedną ideą harcerską, gdzie każdy tak samo się wzrusza, raduje i smuci nie może być mowy o jakichkolwiek podziałach i barierach. Jeżeli jest nam razem dobrze, to nie ma sensu byśmy byli osobno.

Agata Banaszek

Olsztyn 8.08.1991

Witaj mój drogi Sznurkowy Rycerzyku!

Z wielką niecierpliwością oczekiwałam Twojego listu i gdy już go dostałam długo, wprost niezmiernie długo otwierałam kopertę i powoli czytałam. Jest prześliczny! Dziękuję za wszystkie przesyłane w nim kwiaty, gałązki i uśmiechy.

Co słyszeć u mnie?

Z chwilą, gdy noc uciekła i nastał świt a z nim dzień, zdałam sobie sprawę, że to właśnie dziś kończy się beztroska i radosna kwaterek, a zaczyna zlot. Niedobitki naszej drużyny organizującej gniazdo przecierały zaspane oczęta na odgłos sygnałówki. Komenda drżała ze zniecierpliwienia i ogarniającego wszystkich oczekiwania i oto... ukazała się pierwsza drużyna zlotowa. Są z Bydgoszczy!

Powoli w przygrzewającym słońcu mijał ranek i nim dotarło ono do najwyższego punktu swej wędrówki w naszym gnieździe zmęczone, niewyspane i spragnione wszelkich napojów zimnych pojawiły się dwie ekipy z Suwałk i Poznania. Poczuliśmy, że wszystko wreszcie się zaczęło...

Oczywiście, zdajesz sobie sprawę, że sercem całego naszego gniazda jest kwaterek, która przybyła tutaj osiem dni temu. Dokonałyśmy cudu, który mam nadzieję docenią drużyny zlotowe. Zrobiliśmy coś z niczego (prawie). Na początku brakowało nawet ludzi, ale gdy zwiększyliśmy wysiłek umysłowy i dobiły do nas posilkki postawiłyśmy bramę z makramy, (która jest najbardziej dziewczęcą bramą zlotu?), zerbę w formie pajęczynki, urządzenie w komendzie i przede wszystkim stół, który jest wierną kopia stołu przy karczmie, z tym że się mniej ryla.

Minęło kilka godzin. Przed bramą do naszego gniazda zmęczona upałem wartowniczką odebrała meldunek drużynowej z Gdańska. Uff, jak gorąco. Puff, jak gorąco. Upał dokucza nam wszystkim, a szczególnie Zuzie i Margarynie - łączniczkom, które oczekują na następne pięć drużyn.

Nie ma ani chwili spokoju i nie można się objąć. Co raz któraś z nas wskakuje w mundur i biegnie na szkolenie lub odprawę. A potem z dumą w oczach i zadzierając nosau tłumaczy pozostałym zawilą obsługę obiadowych puszek, posługiwania się radiotelefonem lub też pojemność i przepuszczalność umywalek i szamba.

Jest niezłe! Największy ubaw mamy z radiotelefonem:

Juliusz: Czy możecie mi zlokalizować "Łysego"?

Michu: Poczeka! Wychodzę, patrzę, patrzę, rozglądam się....., nie ma! Bez odbioru!

Słońce powoli kończy swą wędrówkę. Robi się chłodniej! Mija dzień i wraz z nim mój czas na skrobanie do Ciebie. Przesyłam Ci pozdrowienia.

Całuję!
Sznurkowa Panienska

Przyjechało MAZOWSZE!!!

Życie w czwartym gnieździe zaczęło się właściwie dopiero wczoraj. Bardzo powoli przybywały do gniazda drużyny zlotowe, panował powszechny chaos, brak było jeszcze atmosfery, trwały prace, ktoś przybywał, ktoś wybywał, jednym słowem było różnie i różniście. Wykryształizowało to się wszystko dopiero dzisiaj rano, gdy do drużyn z Krakowa, Poznania, Gdańska i Ostrzeszowa dobili, jako ostatni na razie, skauci litewscy.

Pośród ciężkich prac tylko jedno światło jaśniało tym, którzy w danym momencie nie mieli nic do roboty.

Okazało się mianowicie, że zdanie w "Dzienniczku Złotowym" - "zwiedzanie jaskiń w zorganizowanych grupach" kryje w sobie szokującą rewelację dla śmiałych, odważnych i chudych. Naprawdę to prawdziwa bomba!

Samo wejście co prawda dostarcza wrażeń raczej fizycznych, ale wewnątrz jaskiń jest po prostu wspaniale. Nie można tego przegapić!

Dzisiaj od rana zaczęło się Coś dziać!

Wszędzie panował niepodzielnie ruch, było jak zwykle pełno bieganiny, ale już nie tak chaotycznej i bezładnej.

Wychodziłem już prawie z naszego podoboju gdy nawiedziły nas dziewczęta w ludowych strojach. Od razu pomyślałem: Tak, to "Mazowsze". Okazało się, że niewiele się pomyliłem. Były to dziewczyny z Mazowsza. Wyzwawszy nas na mały turniej śpiewaczy wykonały ludową przyspiewkę, nie musiały jednak długo czekać. Obożny nasz na czele dopiero co powstałego trio zripostował przyspiewką, może nie poznańską, ale na pewno ludową.

Dowiedziałem się, że dziewczęta były w strojach łowickich, a ściślej biorąc w zapaskach, kieckach, welonkach, "A całe to się nazywa welniak".

Szukajcie, a może je znajdziecie!

Maciej Kanert

Co słyszeć w GRODZIE LUBUSZ

Witamy was drodzy czytelnicy.

Naszym zadaniem będzie zdobywanie dosyć rzetelnych, czasami tajnych informacji przede wszystkim z gniazda VII choć nie tylko i dzielenia się z wami.

Coś, czym chcielibyśmy was zainteresować na początku jest nasz i w pewnym stopniu już wasz LUBUSZ. Właśnie dlatego taka nazwa gniazda - "Gród Lubusz". Mianowicie, Mości Komendant i cała poczciwa władza naszego gniazda wywodzi się z Zielonej Góry, która, jak wiadomo (uwaga, powtórka wakacyjna z geografii), znajduje się... na Ziemi Lubuskiej i wywodzi się z wczesnośrednowiecznego grodu o nazwie Lubusz.

Obecnie jest to dosyć ciekawa sprawa, gdyż ta miejscowość nie znajduje się w granicach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej tylko za jej zachodnią granicą. Tak, tak, gdyż w 1249 r. Książę Śląski Bolesław Rogatka oddał zacny gród Magdeburkiemu Arcybiskupowi i obecnie Lubusz nosi nazwę Lipckau. Tudzież nie jest dziwne, że zainteresowały nas nasze korzenie.

W tym miejscu same nasuwają się słowa piosenki śpiewanej przez harcerki na pierwszym obozie harcerskim w roku 1946, jaki odbył się w naszym regionie...

"...Niech zabrzmie śpiew
ze wszystkich miast i chat.
Stanęliśmy na ojców zew
- dziedzice dawnych lat..."

Nie pozostało nam nic innego jak zaprosić was do nas, abyście sami zobaczyli wystrój lubuskiej chaty i przedmioty codziennego użytku tamtych lat. Do zobaczenia drogę Waszmościanki i szlachetni Waszmościovie.

Futur & Jareczek

Co druha może powiedzieć na temat organizacji zlotu?

Wydaje mi się po kilku zagranicznych zlotach dużych i po kilku zlotach naszych krajowych, które żeśmy robili, moje wyobrażenia na temat tego jak to powinno wyglądać trochę odbiegają od rzeczywistości, którą tutaj zastajemy; to znaczy ja po roku działania jako komisarz zgraniczny wiem jaką rolę spełnią na przykład informacja. Jeżeli pewne techniki informacyjne nie zostają tutaj zachowane, jeżeli nie jest uruchomiony chociażby taki punkt informacyjny, albo ktoś nie widzi takiej potrzeby to potem naraża się na pielgrzymki ludzi właśnie siedzących tutaj, chodzących, pielgrzymujących, czepiających się, którzy poprostu chcą wiedzieć. I stąd, pierwsze, co myśmy zdecydowali postawić, jakkolwiek, to niekoniecznie nam jest potrzebne, bardziej calemu zlotowi, to punkt informacyjny. Dlatego, że recepcja, która jest oddalona od zlotu dwa kilometry nie ma szans spełniać takiej funkcji, ponieważ ludzie z terenu zlotu będą przychodzić i będą się pytać o różne rzeczy, a nie będą latali aż do gminy, aby się popytać. Ale niestety musimy wszystkie informacje ściągać sami na temat spraw nie tylko porządkowych, ale i programowych, rozłożenia ludzi w gniazdach, łącznie ze spisem ludzi, którzy tutaj są. Tego wszystkiego można się tutaj dowiedzieć. Bo przy takiej masie ludzi jest pewne że będą się nawzajem poszukiwać. My musimy być na to przygotowani, Nie możemy liczyć na to, że jakoś sobie ktoś poradzi. To też jest jakaś forma wychowania. Uczenie ludzi jak należy przygotować taki punkt informacyjny na takim zlocie.

A oprócz informacji jakie błędy które dostrzegłaś?

Oprócz informacji? Jest wiele błędów wynikających z tego, że jest niejasna struktura, moim zdaniem, podziału kompetencji między członków sztabów, niejasna struktura jakby hierarchi która wpływa na to, że pewne rzeczy się dublują dlatego, że w pewnym momencie, jeżeli nie ma koordynacji pomiędzy niezależnymi ludźmi i nie jest to jakiś jasny ciąg przepływu informacji, dyspozycji i jednej koncepcji jakby, lub koordynacji tych koncepcji różnych to jest sytuacja taka, że w wielu momentach się dublujemy. Tego typu sytuacją jest na przykład to, że są podwójne identyfikatory: dla wszystkich drugie takie jak nam

się wydawało że są potrzebne w przypadku imprezy międzynarodowej gdzie imię i nazwisko musi być jasno i wyraźnie napisane, czytelne, zawieszane na szyi. Po prostu jest to jedna z technik ułatwiania kontaktu, a nie oznaczenia jakiegoś zewnętrznego i nie chodzi tutaj o to, aby było ładnie, lecz aby było po prostu łatwiej.

Lecz czy możemy coś zmienić?

Nie możemy zmieniać struktury teraz już, bo wprowadziło by to jeszcze większy bałagan. Już pewne funkcje zostały zamianowane, zostały wydane decyzje, których się już nie zmienia, bo to powoduje jeszcze większy bałagan. Jedyna szansa to po prostu większa koordynacja. Odprawy szefów sztabów z komendą, gdzie mogliby przedstawić swoje problemy wynikające z braku informacji.

Jest taka idea, aby gazeta spełniała też swego rodzaju rolę informacyjną też. I niewiem jak jest ustalona struktura tej gazety, jaką ona będzie spełniać rolę, ale na przykład informacja o zasadach zachowania się na zlocie, Who is Who, oraz kolumna gdzie każdy mógł zamieścić swoje ogłoszenie itp.

A co z radiem i telewizją?

No tak. Powinny służyć pokazaniu zlotu na zewnątrz.

A jak z komunikacją z gniazdami?

Właśnie jest taka sprawa, że ja nie wiem. Ale bardzo seksowny obożny zlotu ma stałą komunikację z gniazdami.

Natomiast, gdy ja będę miała swoich ludzi a będzie to około 1500 osób z zagranicy czyli około 1/4 zlotu, która jest podległa i nie podlega, bo naszym zadaniem jako sztabu Jamboree jest koordynacja działań dotyczących spraw zagranicznych, o co tutaj chodzi. Nie można ich traktować jak naszych skautów, ponieważ trzeba mieć wzgląd na ich inne oczekiwania, tradycje. Ja już nie mówię o sprawach narodowościowych dlatego, że nasze harcerstwo jest bardzo takie Polskie, to znaczy bardzo się to podkreśla i dlatego, kiedy mamy na placu Litwinów z Wilna mówiących świetnie po polsku którzy mają absolutną fobię. Musimy bardzo uważać i ostrożnie z nimi postępować i takich rzeczy należy się wystrzeżać, na co należy uważać. Jest już jedna humorystyczna rzecz dotycząca zachodu. Oni przyjeżdżają w czterech ogromnych grupach po 250 osób, prosiłam aby się podzielili na grupy

mniejsze, ale powiedzieli, że mniej niż 100 osób nie wchodzi w grę, natomiast pytam się, czy jest możliwy podział, na przykład, na część męską i żeńską, stwierdzili że nie, nie wiem jak to zostanie rozwiązane. Wszystkie organizacje skautowe na całym świecie są koedukacyjne(!). W Europie jest tylko dziewięć całkowicie żeńskich, które nie przyjmują chłopców. Na przykład Niemcy to dobrze jeśli nie będą spali w jednym namiocie, bo oni uważają, że to jest anachronizm i zupełna abstrakcja i że to są wymagania zbędne.

Czy oni będą mieli taki sam program dnia?

Są tutaj, de facto, jeden dzień nam podporządkowany 13-tego kiedy jest dzień międzynarodowy i 14-tego kiedy przyjeżdżają tutaj po południu. Będą to specjalnie "pod" ułożone dni. Komendanci gniazd otrzymają od nas zestaw prostych gier, nazywanych przez mnie z angielska activities. Prostych technik, które spowodują na terenie gniazda, że nie będzie to jakaś wyalienowana grupa, a młodzież będzie się nawzajem poznawała. Nam zależy na tym, aby nasi harcerze nawiązali jak najwięcej osobistych kontaktów dlatego, że to wbrew pozorom bardzo procentuje. Ja jestem typowym przykładem nawiązania kontaktów zagranicznych zupełnie nieplanowanych, które mnie osobiście zdopingowały do uczenia się języków, dwa, że zostałam w końcu komisarzem zagranicznym, dlatego, że siłą rzeczy te kontakty zostały nawiązane i to nie chodzi o to, że ja zrobiłam karierę, ale ja widzę co dają kontakty zagraniczne.

A więc nawiązujemy kontakty.

Tak. To jest przede wszystkim bardzo poważnie obserwowany zlot. W tym czasie odbywa się Jamboree w Seulu w parku narodowym Saroksan. Przedstawiciele Biura Skautowego, Konferencji Katolickiej w Genewie bardzo uważnie obserwują obie imprezy i piszą potem dokładne sprawozdania. Które decydują potem, czy "ocean" mówi, że jest to kraj bezpieczny do obozowania lub macie uważać, jest to wykluczone. Goście z zagranicy zapewnili sobie własny program i tutaj ja nie mogę się zgodzić z głosami niektórych przedstawicieli komendy, że nie przejmuj się, co cię to obchodzi, ponieważ to świadczy o naszym braku przygotowania raczej, a nie o tym, że zrobiliśmy wszystko.

Firama JAMBO to siedem sklepów i olbrzymia karczma na naszym zlocie, i co się z tym wiąże, doskonały drenaż naszych kieszeni. Życzymy miłych zakupów i smacznego!

W tym miejscu chcieliśmy umieścić znak firmowy spółki JAMBO, ale niestety jest on tak pilnie strzeżony, że mimo naszych usilnych próśb i niezliczonych zabiegów nie udało się nam go uzyskać.



Skouting Wieści - pismo codzienne na Jubileuszowym Zlocie 80-lecia Harcerstwa w Olsztynie k/Częstochowy. Redakcja: Łukasz Bohdan, Diana Dryglas, Agata Sypek, Bartłomiej Suder, Jacek Śpiewak (Red. Nacz.) skład: Janusz Sikociński przy użyciu programu Ventura Publisher Professional Ver.2.0